

DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) piątek dnia 24 sierpnia 1934

Nr. 191

Mord na pełnem morzu

Tajemnicza zbrodnia na jachcie „Przygoda” przed sądem apelacyjnym

Na początku lipca br. przed Sądem Apelacyjnym odbyła się rozprawa odwoławcza 27-letniego Adama Żaka i 20-letniego Marjana Gdowskiego od wyroku Sądu Okręgowego w Gdyni skazującego: pierwszego na dożywotnie wzięcie drugiego zaś na 15 lat wzięcia.

Obaj zostali skazani za bestjałskie zamordowanie śp. Zygmunta Turzyńskiego. Rozprawa odwoławcza została odroczone.

Przed trzema laty 23 lipca rybacy w Zoppotach znaleźli na brzegu morza wyrzucone przez fale zwłoki młodego człowieka z oznakami gwałtownej śmierci. Powiadomiona policja w czasie dochodzeń ustaliła, że zwłoki należą do Zygmunta Turzyńskiego mieszkańca Poznania (Al. Marcinkowskiego 2). Natychmiastowe śledztwo ustaliło, że Turzyński

padł ofiarą zbrodni.

Świadkowie stwierdzili, że zamordowany w tym dniu t. j. 23 lipca wyjechał w morze swoim jachtem mając na pokładzie Marjana Gdowskiego i Adama Żaka. Mimo energicznych poszukiwań nie odnaleziono tożel. W dwa miesiące później policja holenderska doniosła, że do portu w Amsterdamie dobił jacht wiozący czterech żeglarzy,

którzy statek sprzedali za 50 guldenów jakiemuś Żydowi. Po sprzedaniu jachtu osobnicy zniknęli. W jakiś czas potem w Gdyni policja aresztowała Gdowskiego, który po dłuższym śledztwie przyznał się do popełnienia zbrodni na osobie śp. Turzyńskiego. Jako głównego sprawcę podał Adama Żaka. Energiczne dochodzenia

deprowadziły do ujęcia Żaka,

który ukrywał się w Hrubieszowie. Początkowo nie przyznawał się do czynu. W końcu wobec niezliczonych dowodów podał, że w czasie sprzeczki śp. Turzyński wpadł do morza i utonął im.

Tymczasem ustalono, że Gdowski i Żak od dłuższego czasu kręcili się przy Turzyńskim namawiając go, by ich zabrał w podróż jaką tragicznie zmarły projektował. Wiedząc, że Turzyński wyjedzie do Zoppot celem zakupu baniek na słodką wodę nakłonili Turzyńskiego by ich zabrał a oni wskażą mu za to blacharza, który za tanie pieniądze potrzebne baniki zrobi. Tak się też stało. W trójce wypłynęli w morze.

Na wysokości Zoppot Gdowski i Żak rzucili się nagle na Turzyńskiego i w bestjałski sposób

zamordowali go wrzucając następnie do wody. Po dokonaniu czynu wrócili i przybili do brzegu pod Orłowem gdzie wzięli na pokład niej. Armanowskiego i Kurkiewicza. W

czwórce ruszyli w podróż mając dostateczne zapasy żywności, gdy się te wyczerpały, a trwały to dwa miesiące przybili do portu w Amsterdamie. Jacht sprzedali i po podziale się pieniędzmi rozjechali się.

W ostatnich dniach policja niemiecka przysłała do Poznania znaleziony nad brzegiem morza but męski przypuszczalnie własność zamordowanego Turzyńskiego, gdyż przy trupie nie znaleziono jednego buta.

W tych dniach rodzina zamordowanego

zostanie wezwana celem rozpoznania, czy znaleziony but należał do zamordowanego. W razie potwierdzenia przypuszczeń policyjnych but ten jako dowód rzeczowy w rozprawie apelacyjnej, która odbędzie się w Poznaniu będzie stanowił dowód zbrodni Żaka i Gdowskiego. Zbrodniarze bowiem, jak to już swego czasu pisaliśmy, starają się obecnie zrzucić z siebie winę obwiniając się wzajemnie. (ach)

1,700,000 ofiar G.P.U.

Paryż (Tel. wł.). Jedno z paryskich wydawnictw wydało książkę niejakiego Essad Bey'a o historii G. P. U., opisująca początek i narodziny bolszewickiej rewolucji oraz różne tajemnice policji sowieckiej.

„Matin” cytuje z książki tej następującą statystykę, do której, zdaniem pisma wszelkie komentarze są zbyteczne:

Od 1917 do 1923 roku skazano na śmierć i stracono 25 biskupów, 1215 duchownych, 6575 nauczycieli, 8800 lekarzy, 54.850 oficerów, 260.000 żołnierzy, 10.500 policjantów, 48.000 żandarmów, 19.850 urzędników, 344.250 pracowników umysłowych, 815.000 chłopów, 192.000 robotników, czyli razem 1.761,065 osób. (K.)

Hitleryzm wskrzesza średniowieczne prawo karne

Berlin (Tel. wł.) Ukazała się tu wczoraj sensacyjna broszura, wydana przez ministra sprawiedliwości Rzeszy Gürtnera, a napisana przez radcę ministerjalnego Nitsa. — Podstawa tej broszury są wyniki obrad urzędowej komisji prawa karnego. Prawo to przewiduje karę śmierci z reguły przez ścięcie, pozostawiając rozstrzelanie prawu wojskowemu. Ponadto przewiduje w niektórych wypadkach samobójstwo skazanych, zapomocą trucizny albo broni palnej. Znosi się karę twierdzy, bo nowe prawo nie uznaje t. zw. „uczciwych przestępców”. Pojedynki nie będą karane, o ile nie będzie przekroczenia

reguł honorowych. Komisja zaleciła ponadto roboty przymusowe na wolnym powietrzu. Przy ciężkich przewinieniach, przewiduje się infamie (echtung), która oznaczać będzie śmierć honorowa. Rozważana jest również kwestja wprowadzenia pręgiarza, przeważa jednak opinia, że zamiast tego środka, wprowadzić należy w życie ogłoszenia publiczne w gazetach, na plakatach na słupach, w radjo i filmie. Prawo takiego ogłoszenia przysługiwać będzie sędziemu. Nowe zasady prawa karnego Rzeszy Niemieckiej wejść mają w życie w roku przyszłym. (B.)

Wielkie straty wyrządzone powodzią

Krakowska Izba Rolnicza razem z Urzędem Wojewódzkim ustaliła już dokładnie bilans strat tegorocznej strasznej powodzi w Małopolsce. Bilans tych strat przedstawia się następująco:

Dotkniętych powodzią zostało: gospodarstw 72.753 w 1.083-ech gminach o liczbie ludności 337.400 osób. Ofiar w ludziach było 55. Straty inne wyniosły: koni 92, krów 834, trzody chlewnej 2479, drobiu i królików 14.000, pszczoł 1.088; drzew owocowych 34.023.

Zniszczonych zostało 130.344 ha zasiewów. Zapotrzebowanie na siewy wynosi w wagonach: żyta 480, pszenicy 157, owsa 262, ziemniaków 3.377.

Ponadto Krakowska Izba Rolnicza wyraża wielkie uznanie i wdzięczność dla Wielkopolskiej i Pomorskiej Izby Rolniczych, które w akcji niesienia pomocy powodziarom wysunęły się na czoło, wykazując wielką ofiarność i sprawność.

„Restauracja Habsburgów nie wchodzi w rachubę”

Kategoryczna deklaracja kanclerza Schuschnigga

Paryż (Tel. wł.) „Le Petit Journal” ogłasza rozmowę swego wiedeńskiego korespondenta z kanclerzem Austrii dr. Schuschnigiem. Na pytanie, czy możliwa jest restauracja habsburskiej monarchii austro-węgierskiej, kanclerz odpowiedział dosłownie:

„Ostatnie oświadczenie ks. Stahrenberga w tej sprawie jest zupełnie wyraźne. — Stahrenberg oświadczył, że sprawa ta jest narazie nieaktualna. Ja chcę wypowiedzieć się jeszcze wyraźniej: restauracja monarchii austro-węgierskiej nie zajmuje nas, sprawa

ta wogóle nie wchodzi w rachubę”.

Wobec kolportowanych przez koła legitymistyczne pogłosek, jakoby kanclerz Schuschnigg należał do umiarkowanych zwolenników powrotu Habsburgów deklaracja powyższa, złożona w tak stanowczej formie, jest bardzo ważna i wskazuje, że nieprędko powstanie nad Dunajem koniunktura, sprzyjająca odbudowie tronu habsburskiego, tem więcej, że Mała Ententa otwarcie głosi, iż odpowiedzialaby na akt taki mobilizacja. (K.)

London (PAT.) „Daily Telegraph” donosi, iż arcyksiążę Otto zdołał odbyć krótką rozmowę z Mussolinim. Premier włoski nie pochylał ani nie potępiał aspiracji monarchicznych księcia. Na przedstawioną przez księcia możliwość zjednoczenia Austrii i Węgier pod jego berłem, Mussolini miał odpowiedzieć, że nie może być jeszcze mowy o restauracji, lecz że można się będzie nad tem zastanowić, gdy sytuacja w Austrii ulegnie poprawie.

Schuschnigg wraca z Florencji zadowolony

Prasa włoska pobrzękuje szabelką w obronie niezależności Austrii

Rzym (Tel. wł.) Powitanie kanclerza Austrii Schuschnigga, który wczoraj przybył do Florencji, miało charakter niezwykle uroczysty. Na dworcu zjawili się osobiście Mussolini w towarzystwie wicemin. Savicha i szeregu dostojników faszystowskich. Obaj szefowie państw odbyli dwie narady, które toczyły się w willi de Marinis, leżącej na polowie drogi z Florencji do Fiesole. Rozmowy miały charakter poufny. Urzędowy komunikat, głosi, że w toku narad stwierdzono „wspólność dyrektyw i metod politycznych, dotyczących niepodległości i integralności państwa austriackiego, do których należy także niezależność wewnętrzna”. Ten ostatni zwrot skierowany jest najwyraźniej pod adresem Berlina i wskazuje, że Włochy sprzeciwia się nawet pokojowemu opanowaniu Austrii przez hitleryzm drogą objęcia przezeń władzy w kraju.

Skości komunikat podkreśla stwierdzoną przez obie strony użyteczność gospodarczych układów, podpisanych swego czasu w Rzymie.

Szef prasowego biura włoskiego, zięć Mussoliniego, hr. Ciano, oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że sprawa habsburska nie była wogóle omawiana, podobnie zresztą jak i sprawy wojskowe. Na pytanie, czy Mussolini lansować będzie projekt nowego paktu bezpieczeństwa w odniesieniu do Austrii, odpowiedział hr. Ciano, że z tekstu komunikatu urzędowego nie wynika, by pakt taki miał być zawarty.

Wczoraj o godz. 17-ej kanclerz Schuschnigg opuścił Florencję, udając się na pokładzie „Conte di Savoia” do Nicei, skąd powróci do Wiednia. Dziennikarzom oświadczył kanclerz, że z wyników swej podróży do Florencji jest niezwykle zadowolony. — Sprawa ewentualnej interwencji zbrojnej Włoch na wypadek zagrożenia Austrii nie była — oświadczył kanclerz — omawiana. (M. Sz.)

Paryż. (Tel. wł.) Źródła angielskie we Florencji omawiają możliwość ewentualnego spotkania kanclerza Schuschnigga w Nicei z jednym z francuskich ministrów w celu poinformowania go o wyniku rozmów we Florencji. (K.)

Rzym (PAT.) Prasa rzymska obszernie komentuje konferencje kanclerza Austrii Schuschnigga z premierem Mussolinim. „Lavoro Fascista” pisze, że Schuschnigg spotkał się z Mussolinim w chwili, gdy Austria zdaje się wracać w fazę uspokojenia. Byłoby jednak najwłaściwiej ufać pozorowi tego spokoju i nie pamiętać o ogniu, który się ukrywa pod popiołem. Wszyscy wiedzą, że na skutek mobilizacji wojsk włoskich Niemcy zaniechały swych zamiarów, jednak nie zrezygnowały z dalszej rozgrywki. Wynik plebiscytu bardziej jeszcze wzmocni stanowisko

Niemiec, któremu przeciwstawiają się solidarnie interesy państw europejskich a przede wszystkim interesy Włoch. Spotkanie Mussoliniego z Schuschniggiem podczas ma-

nowców wojskowych Włoch jest znamienym potwierdzeniem, że rząd włoski gotów jest siłą zbrojną poprzeć swe racje prawne swe stanowisko mocarstwowe.

Amb. Chłapowski konferował z zastępcą min. Barthou

Paryż (Tel. wł.) Min. marynarki Pietri, zastępujący bawiącego na urlopie min. spraw zagr. Barthou, przyjął wczoraj ambasadora R. P. Chłapowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Koła polityczne przypuszczają, że narada ta łączy się ze sprawą Żyrardowa oraz faktami, które ostatnio miały miejsce w dziedzinie stosunków obu państw. (K.)

DYREKTORZY ŻYRARDOWA korzystają w więzieniu z wszelkich wygod.

Warszawa (Tel. wł.) W stanie formalnym afery żyrardowskiej nie zaszły wczoraj żadne istotne zmiany. Caen i Verneersch nadal przebywają w więzieniu Mo-

kotowskim. Ponieważ pozwolono na dostarczenie im paczek, prowadzą życie wygodne, zaopatrzeni obficie w potrzebną odzież, bieliznę, książki i wykwinne jedzenie, korzy stają też codziennie ze spaceru.

Jak wiadom, więzienie Mokotowskie jest zakładem karnym w Warszawie, urządzone najbardziej nowoczesnie i gwarantującym maksimum wygod w warunkach więziennych. Ostatnio sędzia śledczy udzielił także uwięzionym pozwolenia na widzenie z rodzinami, które nastąpi z końcem tygodnia.

Nowych wydarzeń należy oczekiwać dopiero po ogłoszeniu orzeczenia sądu klubowego BBWR w sprawie sen. Dobeckiego. (M.)

W poszukiwaniu dokumentów żyrardowskich

Rewizja w Polskiej Spółce Powierniczej

Warszawa (Tel. wł.) W dniu wczorajszym z polecenia sędziego Demanta dokonano rewizji w Polskiej spółce powierniczej, w której biurach mieści się Komitet mniejszości akcjonariuszów Żyrardowa. W wyniku rewizji zabrano dokumenty, dotyczące sprawy Żyrardowa, a należące zarówno do Polskiej spółki powierniczej, jak i do Komitetu mniejszości akcjonariuszów. Ciekawym szczegółem afery Żyrardowa jest fakt, iż na październikowej wokandzie wydziału

cywilnego Sądu Okręgowego zamieszczono sprawę znajdujących się obecnie w areszcie dyr. Vermescha i Caena oraz sekretarki Zakładów p. Frankowskiej przeciwko sekwestраторom sądowym. Wspomniani dyrektorzy, po usunięciu ich ze stanowisk, wytoczyli sprawę cywilną sekwestраторom, domagając się odszkodowania w wysokości 100.000 zł, ponieważ, jak twierdzą, pozbawienie posady nastąpiło bezprawnie. (M.)

Warszawa ważnym ośrodkiem polityki europejskiej

W przededniu wizyt zagranicznych mężów stanu

Warszawa (Tel. wł.) Aktywność polskiej polityki zagranicznej i wpływ jaki zdobyła sobie w ostatnich latach na bieg wydarzeń europejskich, znajdują wyraz nietylko w podróżach zagranicznych ministra Becka ale i w coraz częstszych wizytach obcych mężów stanu w Warszawie. Szereg dyplomatów zagranicznych, którzy odwiedzili w ostatnim czasie Warszawę uzupełnią wkrótce trzy nowe nazwiska: premiera Gömbösa, komisarza Litwinowa i ministra Kanyi.

Wizyta węgierskiego premiera Gömbösa

i ministra spraw zagr. Węgier Kanyi zapowiadana jest na połowę września. Koła węgierskie spodziewają się, że tradycyjnie dobre stosunki polsko-węgierskie zacieśnią się jeszcze na tych odcinkach, na których niema rozbieżności między polityką obu krajów. — Wobec wzrostu znaczenia międzynarodowego Polski, rząd węgierski zamierza podobno mianować posłem w Warszawie obecnego ministra rolnictwa Kallaya, który jest potomkiem Batorego i serdecznym przyjacielem Polski.

Życie nocne w Tokio

Bary i dancingi pod kwitnącymi wiśniami - Japońsko-murzyńskie jazzbandy - Japońskie „Taxigirls” - Kinoteatry i music-halle

Stolica Japonii, Tokio, jest obecnie miastem o wyglądzie amerykańsko - angielskim i tylko niektóre dzielnice zachowały swój czysto japoński charakter. Tokio w noc przybiera

typowy wygląd każdej europejskiej czy amerykańskiej stolicy.

Tylko w czysto japońskich dzielnicach Japończycy bawią się w lokalach nocnych z tradycyjnymi gejszami. Natomiast dzielnice nowoczesne posiadają lokale urządzone na wzór europejski, transponowane pod względem urządzenia i stylu z Montparnasse'u i Montmartry w Paryżu.

W Tokio jest tych

barów i dancingów ogromna ilość.

Każdy z nich lśni w nocy barwnymi światłami reklamy ulicznej. Szumne nazwy barów zredagowane są w kilku językach. Jest więc np. „Bar Lapin Achille”, „Pairroquet”, „Silver Saeper”. Są to najelegantsze bary Tokia. Wewnętrzne urządzenie tych lokali jest typowo międzynarodowe: sztuczne kwiaty, lampy papierowe lub z barwnego szkła, mechaniczne pianina gramofony, japońsko-murzyńskie jazzbandy, zapatrzone w niektóre japońskie instrumenty muzyczne.

Niektóre bary umieszczone są w piwnicach, inne pod kwiecistymi arkadami z kwitnących wiśni i glicynij.

podzielone zielonymi przepierzeniami z kwitnących krzewów na dyskretne „separatki”.

Są bary, składające się tylko z wąskiego korytarza, w którym umieszczone są pod ścianami stoliki z kolorowymi lampkami elektr. W barach tych napoje są różne: prócz wszystkich gatunków win francuskich, pije się koktaile, porto z Osaki, likiery i piwo. W każdym z tych lokali są

młode dziewczęta, japońskie tancerki, po europejsku ekscentrycznie ubrane i wydekoltowane, tańczące dla podniecenie gości francuskiego kankana.

Odrębny charakter posiadają bary i dancingi studenckie. Prócz Europejki, które przychodzą do tych barów w towarzystwie swoich tancerzy, znajdują się tam dziewczęta japońskie zwane „taxigirlsami”. Przy wejściu do dancingu każdy pragnący tańczyć kupuje bilety (cena 1 jena za bilet), uprawniające go do tańca z japońską „taxigirl”. Japonki tańczą europejskie tańce mechanicznie, sztywnie i nieruchomo.

W czasie tańca nie mówią nigdy. Wyglądają jak manekiny, a tańczą w kimonach, z wysokimi fryzurami na głowach.

Tylko niektóre z nich mają na sobie silnie dekoltowane suknie europejskie. Wszystkie są młode, niektóre piękne.

Kinoteatry w Tokio urządzone są przeważnie po europejsku. Wyświetlają w nich filmy francuskie i angielskie, ale

przeważają filmy amerykańskie, bo Japończycy lubią widzieć na ekranie sport kulturę fizyczną i pocałunki. Pocałunki są dla Japończyków czemś egzotycznym i wywołują w nich bardzo silne wrażenie.

Istnieją również w Tokio kinoteatry, które wyświetlają filmy wyłącznie japońskie. Scenariusze tych filmów oparte są przeważnie na scenach z rycerskich dawnych czasów Japonii lub na sentymentalnych historjach miłosnych (np. miłość i wojna chińsko - japońska w Mandżurji). Filmy japońskie są naogół ściśle konserwatywne, podobnie jak teatr japoński, który nie wyszedł dotąd z ram sta-

rego klasycznego teatru japońskiego.

Natomiast bardzo nowoczesne są japońskie music-halle w Tokio. Są one naśladownictwem paryskich i nowojorskich

teatrów rewijowych z setkami nagłych girlsów w kwiecistych kimonach, tańczących w doskonałym rytmie nóg do rozrukanych melodii jazzu.

„Wampir z Łowicza” wypiera się winy i zmienia zeznania, złożone w śledztwie

Włocławek, 22. 8. Budynek Sądu Okręgowego w Włocławku od rana oblegają tłumy ciekawych, pragnących zobaczyć na własne oczy „wampira spod Łowicza”, Tadeusza Ensztajna.

Około godz. 9,30 na Rynek wjeżdża karetka więzienna. W tej chwili tworzy się olbrzymie zbiegowisko. Policja z trudem toruje drogę dla więziennej karetki. Karetka zatrzymuje się przed gmachem sądu i przez utworzony z policjantów szpaler przechodzi do bramy gmachu sądu Ensztajna. Ensztajn, siedząc w pokoju dla więźniów przez cały czas nie się nie odzywa, od czasu do czasu uśmiecha się do policjantów. Któżby się domyślił w tej niepozornej, nikłej postaci, o niebieskich, łagodnych oczach straszego „wampira”. Na mizernej twarzy od czasu do czasu ukazuje się pogodny uśmiech. Wszystko to razem sprawia wrażenie, jak gdyby Ensztajn nie zdawał sobie sprawy z odpowiedzialności jaka na nim ciąży, jak gdyby nie przypuszczał co go może czekać za to pasmo zbrodni, której rzekomo dokonał.

Ensztajna broni z urzędu adwokat Grinberg. W trakcie rozmowy z obrońcą dowiadujemy się że chłopak zasadniczo cofnął wszystko to co powiedział poprzednio i wogóle do żadnej odpowiedzialności się nie poczuwa. Poprzednie przyznanie się do winy, motywuje żądza zdobycia „krwawej sławy”.

Podczas przesłuchiwania go w śledztwie Ensztajn zwrócił na siebie uwagę swym dziwnym wyglądem, a ponieważ w ostatnich czasach było dokonanych szereg zbrodni, policja, powziawszy podejrzenia że Ensztajn zamieszany był w te sprawy, wzięła go w krzyżowy ogień py-

tań. Okazało się, że pochodzi z Płocka i wychowywał się w sierocińcu w Łodzi a ostatnio włóczył się w okolicach Włocławka, Żyrardowa, Łowicza, a nawet zabrnął w Poznańskie.

Ensztajn przyznał się, że pierwszym razem zgwałcił w Łowiczu na brzegu Bzury jakąś kobietę, która szła z miasta i była okryta chustką. Ponieważ dziewczyna stawiała opór uderzył ją kilka razy w głowę kulą ołowianą na sprężynie. Czy ją zabił tego nie wie. Innym znów razem na łące pod Łowiczem spotkał jakąś uczennicę, uderzył ją parę razy sprężyną w głowę, a kiedy upadła, zgwałcił ją.

Trzecim znów razem przy szosie poznańskiej, 4 klm. za Łowiczem, spotkał dziewczynę. Gdy ją schwycił wywinęła mu się, uderzył więc ją kilka razy w głowę a po przewróceniu znów zgwałcił ją. Gdy odchodził żyła jeszcze.

Litanja ofiar zbrodniarza jest długa i krwawa. Obecnie wypiera się swoich poprzednich zeznań, lecz poszlaki świadczą przeciw niemu.

Jako dowody rzeczowe dołączono do sprawy bagnet wojskowy, który Ensztajn dał na przechowanie Kazimierze Pietrzakównie, włosy, znalezione w ręku zabitej Marianny Lisieckiej oraz włosy jej i Ensztajna, jak również odlew gipsowy ze śladów znalezionych na miejscu zabójstwa Władysławy Brzozowskiej, oraz żelazną kłamrę ciesielską znalezionej w pobliżu miejsca napadu na Perzynównę.

Na rozprawę wezwano ogółem 36 świadków a również biegłego lekarza dr. Korzeniowskiego, aczkolwiek poprzednie badania lekarskie wykazały, że Ensztajn jest zupełnie normalny.

Rabunek pół miliona dol. w biały dzień z pancernego samochodu

Nowy Jork (Tel. wł.). Niesłychanie zuchwałego napadu na transport pieniędzy dokonało we wtorek w biały dzień kilkunastu zamaskowanych bandytów w Brooklynie (przedmieście N. Jorku).

W chwili, gdy samochód pancerny, wiozący z banku pieniądze, przeznaczone na wypłatę robotników, zatrzymał się przed fabryką, otoczyło go nagle 15-tu uzbrojonych w rewolwery bandytów i po skrzepowaniu szofera oraz uzbrojonych strażników zaczęło z niezwykłą szybkością przeładowywać worki z pieniędzmi z samochodu pancernego do stojącego w pogotowiu ich własnego samochodu, poczem, z obfitym łupem, dochodzącym do pół miliona dolarów, odjechali niepoznani w zawrotnym tempie.

W pośpiechu nie zauważyli nawet, że w samochodzie pozostał jeszcze jeden worek z 29000 dolarów.

Policja zaaranżowała natychmiast pościg w dwudziestu samochodach, lecz dotychczas pozostał on jeszcze bezskuteczny.

Łupem bandytów padło 457,000 dolarów. (Hln.)

Brooklyn (PAT.) Szczegóły sensa-

cyjnego napadu bandytów na samochód pancerny przedstawiają się następująco:

Na chwilę przed przyjazdem samochodu, który wioził pokaźną sumę pieniędzy, w pobliżu fabryki lodu zatrzymało się auto. Za autem stanęło 2 osobników w ubraniach robotniczych, którzy coś koło wozu reparowali. Gdy nadjechał samochód pancerny, osobnicy ci, udający robotników, otworzyli ogień z ręcznego karabinu maszynowego na samochód i zatrzymali go. Równocześnie nadjechały 2 inne auta, z których wysypali się dalsi uczestnicy napadu. Rabunek dokonywał się pod ostrzałem z karabinów. Bandyci, ściągawszy worki z samochodu pancernego, przenieśli je na swoje, poczem szybko odjechali. W krótkim czasie zaalarmowane władze policyjne wysłały szereg aut, zapatrzonych w aparaty radiowe. Wszystkie wejścia do miasta obsadzone są przez policję. Policjanci otrzymali rozkaz, że w razie spotkania z bandytami mają natychmiast otworzyć ogień.

Prawdziwy Hindenburg

Ku normalizacji stosunków gospodarczych z Gdańskiem

Komisja dla spraw obrotu spożywczego

Nie bez zainteresowania przeczytają Czytelnicy opinię wygnanego z Rzeszy lewicowego pisarza Emila Ludwiga o polityce konserwatysty Hindenburga. — Red.

Istnieje stary przesąd, wedle którego Niemcy są to istoty ciężkie i tępe. Te ich cechy uosobiono w symbolicznej postaci „Michałka” niemieckiego. Odmawia im się tej giętkości i zręczności, jaką znów mają odznaczać się Francuzi.

Tak samo najzupełniej fałszywie przyzwyczailiśmy się przedstawiać sobie postać Hindenburga. Dziś czytamy często zdania, iż był to człowiek kompletnie pozbawiony zmysłu politycznego, prawdziwy żołnierz, który z patriotyzmu podjął się zadania, do którego nie miał najmniejszego powołania. Wszędzie przedstawia się go jako żołnierza apolitycznego. Gdy się jednak bliżej zbada przebieg jego kariery, prawda ukazuje go nam w zupełnie odmiennym świetle.

Różne są zdania co do tego, czy Hindenburg był naprawdę tak wielkim wodzem. Wielka część krytyków wojennych główne zasługi przypisuje Ludendorffowi.

Nawet w Niemczech ten sposób patrzenia jest bardzo rozpowszechniony. Pod koniec wielkiej wojny polityczny talent Hindenburga zaczął się ujawniać. Przez cztery lata pracował on ręką w rękę z Ludendorffem i jeszcze w roku 1918 zapewniał go, że nigdy się odeń nie odłączy. Po przegranej wojnie Ludendorff był „skończony”; wtenczas Hindenburg pojął, iż nadszedł czas porzucenia dawnego kolegi. Czegoż nie czyni się dla ojczyzny!

Wszystkie oczy i serca zwróciły się ku Hindenburgowi. Miał dar zdobywania sobie popularności. Raz powiedział naprzykład: — „Wojna działa na mnie jak kąpiel nad morzem”. W tych paru słowach podchwycił uczucia całego narodu niemieckiego. I oni widzieli w wojnie prawdziwą kąpiel, ale kąpiel w krwi i stali. Nikogo nie obchodziło, że kuracja ta kosztowała parę milionów żyć ludzkich, żołnierz nie zwraca na takie drobiazgi uwagi!

Skoro Hindenburg pojął, iż wszystko było skończone, poradził cesarzowi opuszczenie kraju, a sam zajął jego miejsce. Ta część jego kariery politycznej wykazuje najdowodniej zdolności marszałka. Jakiż był cel, który sobie wyznaczył? Jako prawdziwy żołnierz pruski, oddał całe swe życie na usługi armji. Czytywał jedynie książki, mające związek ze sztuką wojenną. Mimo to postanowił napisać książkę polityczną. Oświadczył w niej narodowi niemieckiemu, iż był monarchistą i oczekiwał restauracji cesarstwa. Nie była to ostatnia metamorfoza tego niezwykłego człowieka. Skoro w parę lat potem zaproponowano mu stawienie swej kandydatury na stanowisko prezydenta państwa, które tak bardzo odbiegało od jego pojęć, zgodził się natychmiast. I tym razem zgodził się w interesie ojczyzny!

Jako konserwatysta był zaciętym wrogiem socjalizmu, nie przeszkadzało mu to jednak, że związał się z ustrojem, który w jego środowisku określano jako „Czerwoną republikę żydowską”. Z powagą i namaszczeniem złożył rękę na konstytucji weimarskiej i przysiągł bronić czarno, czerwono, złotego sztandaru, który pochylał przed nim robotnik socjalistyczny Loebe. Czy starzec ten zmienił swe przekonania? A może przyjął to stanowisko jedynie aby ułatwić powrót na tron cesarzowi? — Jakiegokolwiek byłyby jego myśli, Hindenburg nie należał do tych generałów, którzy stoją niezlomnie przy jednym sztandarze. Raczej był on politykiem, który zawsze umie dostosować się do okoliczności i pojąć chwilowy nastrój narodu. W chwilach, gdy trzeba było bronić „Czerwonej republiki” nie zawahał się złożyć swego pod-

pisu pod wszelkie prawa, zastrzegające jej całość.

W związku z podpisaniem polsko - gdańskiej umowy o obrocie produktami spożywczymi między Polską a W. M. Gdańskiem przewidziana jest komisja techniczna, w której skład wchodzi dwóch przedstawicieli Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, dwóch przedstawicieli Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni oraz przewodniczący, desygnowany przez ministra Rolnictwa i R. R. w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu. Zadaniem tej komisji jest m. in. współdziałanie przy powoływaniu organizacji branżowych dla wykonania umowy z W. M. Gdańskiem, jak również współdziałanie przy zawieraniu umów branżowych w zakresie obrotów produktami spożywczymi, objętymi umową. Naczelnym zadaniem i główną troską komisji jest zapewnienie rolnikom, zamieszkałym w powiatach, graniczących z W. M. Gdańskiem możliwie jaknajwiększych korzyści z obrotów produktami rolnymi, objętymi umową polsko - gdańską.

Prace tej komisji łącznie z przedstawicielami branżowymi, polegające na zawieraniu umów branżowych z odpowiednimi przedstawicielami i organizacjami W. M. Gdańska, posunęły się poważnie naprzód, a mianowicie zawarte zostały ostatecznie umowy branżowe w sprawie obrotu makiem, masłem i serami. Rokowania handlowe w sprawie obrotu produktami zwierzęcymi, odbywające się w Sopotach, są w pełnym toku. Należy się spodziewać, że techniczne uregulowanie obrotu produktami rolniczymi nastąpi w najbliższym czasie.

Jakie produkty spożywcze wywiezie Polska do Gdańska?

Na mocy zawartych już obecnie między Polską a W. M. Gdańskiem umów ustalona została obustronnie ilość produktów rolnych, jakie w roku gospodarczym dostarczy Polska W. M. Gdańskowi W czasie od 1 sierpnia r. b. do 31 lipca 1935 roku zobowiązane jest W. M. Gdańsk do odbioru następujących ilości produktów rolnych: Odpowiednio do pory roku 15—30 000 litrów mleka dziennie i 30 podw. centnarów masła dziennie, co odpowiada ogólnej ilości 8 milj. litrów mleka i 2,2 milj. funtów masła rocznie. Poza to dostarczy Polska 10 koni do hodowli i 290 ko-

ni użytkowych, 10 sztuk bydła do hodowli i 90 sztuk bydła użytkowego na rzeź, 2500 bydła o przeciętnej wadze do 520 kg., 41250 świń o przeciętnej wadze do 120 kg., 2000 cieląt, 10 000 owiec i 600 koni, a oprócz tego bitych 500 sztuk bydła, 2500 świń, po 1000 cieląt i owiec, 50 kg. innego mięsa, 250 podw. centnarów wątroby i 450 podw. centn. smalcu. Dowóz drobiu ustalono w następującej wysokości: 1000 żywych gęsi i kaczek, 2000 bitych kur i 70 000 bitych gęsi kaczek i indyków. Poza to dostarczy Polska 375 podw. centn. karpi, 150 podw. centn. sandaczy, 150 podw. centn. raków oraz 125 podw. centn. innych ryb z wód słodkich, a dalej 1500 podw. centn. flader, 1250 podw. centn. śledzi bałtyckich i 2600 podw. centn. innych ryb morskich. Oprócz tego dostarczać ma Polska pewne ilości ryb wędzonych i konserw rybnych. W końcu zgodzono się na dowóz z Polski do Gdańska 200 000 podw. centn. ziemniaków, 4 i pół milj. jaj i po 5000 podw. centn. siana i słomy.

Strona gdańska gwarantuje Polsce odbiór tych ilości produktów, zaś strona polska dostawę.

„Freulein Doktor” zmarła?

Genewa. (Tel. wł.) Pewna tajemnicza pacjentka, której przeszłości nikt nie znał, umarła przed kilku dniami w sanatorium w pobliżu Zurychu. Od szeregu lat otrzymywała ona regularnie pieniądze z Niemiec.

Na kilka dni przed śmiercią nieznajoma zwierzyła się dyrektorowi sanatorium, że to ona, jako wojenny szpieg niemiecki spowodowała śmierć Maty Hari. Znużona życiem Mata Hari wzbraniała się dłużej służyć, to też nie pozostawało nic innego, jak przekazać pewne informacje Francuzom, którzy Matę Hari ujęli i rozstrzelali.

Prasa przypuszcza, iż zmarła była najślynniejsza kobieta-szpieg, znana w czasie wojny przez wszystkie sztaby alianckie pod pseudonimem „Fraulein Doktor”. (J.)

buchł ogromny skandal. Działo się to 28 stycznia 1933 r. Zanosiło się na wielką debatę w parlamencie. Wtenczas syn Hindenburga postanowił temu przeszkodzić.

Jeszcze raz geniusz polityczny Hindenburga ocalił sytuację. Wtenczas von Papen, który szczerze nienawidził Schleichera, ówczesnego premiera, wytłumaczył pułkownikowi Hindenburgowi, iż istnieje jeden tylko sposób uniknięcia niemiłych debat i roztrząsań. Tym środkiem miała być nominacja Hindenburga na stanowisko kanclerza Rzeszy. Rzeczywiście! W parę tygodni Führer zmusił milczenia parlament i prasę. Dwa dni po oświadczeniu Papena, Hitler był u władzy. Niemniej Hindenburg nie chciał przysiąc zaufanego jego Rochma. Być może, iż przeczuwał w nim człowieka niebezpiecznego. W ten sposób flaga czarno-biało-czerwona, którą Marszałek opuścił przed ośmiu laty, aby przysiąść republice, znów znalazła się nad jego pałacem. Stary sztandar wrócił na swe miejsce, monarchista znów stał się tym, kim był niegdyś.

Aż do wieku sześćdziesięcioletniego nikt nie rozumiał polityki Hindenburga. Dopiero w ciągu ostatnich paru lat swego życia stary Marszałek wykazał taki zmysł polityczny, jakim obdarzony był jedynie Bülow. W Niemczech istnieje przeświadczenie, że wszelkie kroki Hindenburga podyktowane były dobrem kraju. Bez wątpienia, czyto za republiki, czy za Hitlera myślał on wyłącznie o tym, aby dobrze służyć ojczyźnie. W ten sposób jego wciąż zmieniającej ideologii naród szedł za nim z entuzjazmem i był on jego uosobieniem.

Dostał się w krąg ich zainteresowań, ich kłopotów. Skoro państwo wreszcie przeznaczyło wielkie sumy na pomoc dla junkrów wschodnio-pruskich, ci ostatni zaczęli nietylko obracać te pieniądze na poprawę swej sytuacji gospodarczej, ale nawet na wzmacnianie swego stanowiska politycznego w kraju. Partja centrowa wykryła te machinacje i wy-

Największa tragedia w historii alpinizmu

Szczyt Nanga Parbat pochłoniął 9 istnień ludzkich

Berlin (Tel. wł.). O tragedji, jaka się rozegrała w górnych Himalajach, której ofiarą padło 9 ludzi, nadeszło obecnie dopiero szczegółowe sprawozdanie.

Do 6 lipca niemiecka ekspedycja himalajska, w skład której wchodziła: Aschenbrenner, Merkl, Schneider, Welzenbach i Wieland oraz 11 tragarzy z Darjeeling — prowadziła planowy atak na szczyt Nanga Parbat. Poprzednio już, wskutek przemęczenia, musiało kilku tragarzy zawrócić. Aschenbrenner i Schneider dotarli w dniu tym aż do wysokości 7900 mtr. i znajdowali się o cztery godziny drogi od głównego szczytu. — Znajdowali się w świetnej formie i czekali na resztę towarzyszy, aby tu rozłożyć obóz nr. VIII. Tragarze jednak nie mogli już iść dalej, wobec czego obóz nr. VIII rozłożono na wysokości 7800 mtr. i Aschenbrenner oraz Schneider musieli do tego obozu powrócić.

Pogoda w górach była dotychczas stosunkowo dobra. Grupa szczytów leżała wysoko ponad chmurami. 6 lipca Nanga wystawał jak wyspa ponad zwalami chmur, które nie podnosiły się jednak powyżej 6800 mtr. Wszyscy uczestnicy ekspedycji byli w doskonałych humorach i mieli nadzieję, że już następnego dnia zdobędą szczyt straszliwej góry. Los jednak zdecydował inaczej i rozpoczęła się tragedia, nie mająca sobie równej w historii alpinizmu.

W nocy zerwała się nawałnica śnieżna i pomimo zupełnego zasznurowania namiotów śnieg zasypał warstwą na parę centymetrów wnętrze namiotów. Pod naporem wichru złamały się drążki namiotów. Rano panowała gęsta mgła, sypał śnieg, a wicher gnał z niesamowitą siłą po wyżynach tak, że na wolnym powietrzu nie można było oddychać. Wiatr był tak silny, że nie można było przygotować jedzenia ani herbaty.

Druga noc była jeszcze gorsza i znowu wszyscy alpinści spędzili ją bezsennością. Siła wiatru wzrastała z godziny na godzinę aż wreszcie nabrał on sily orkanu. Jeszcze uczestnicy ekspedycji stawiali opór rozpetanym elementom, ale marzenia o zwycięstwie znikły i chodziło już tylko o ratowanie życia.

Rano, 8 lipca, postanowiono zawrócić. — Aschenbrenner i Schneider ruszyli wraz z trzema tragarzami, a ich śladami szli Merkl, Welzenbach i Wieland oraz 8 tragarzy. Krótko po opuszczeniu obozu, wskutek wycieńczenia i odmrożenia członków, umiera jeden z ośmiu tragarzy. Reszta posuwa się bardzo powoli i przed osiągnięciem obozu VII musi odpoczywać przez noc na połowie drogi. Podczas tego odpoczynku umiera drugi tragarz. Noc przebyto pod gołym niebem, bez namiotów, a następstwem były cięż-

kie odmrożenia. 9 lipca przy schodzeniu umiera Wieland, a Merkl i Welzenbach z trudem doczłogali się do obozu nr. VII. (7100 mtr.), gdzie stał namiot. Czterech tragarzy poszło dalej, ale tylko trzech z nich doszło wraz z jednym z tragarzy Aschenbrennera i Schneidera do obozu nr. VI.

Welzenbach umiera w obozie nr. VII.

13 lipca powłókł się Merkl wraz z tragarzami Augstering i Gay Lay do obozu nr. VI.

(6900 mtr.) i dotarł tam wygłodzony i zupełnie wyczerpany z podmrażanymi członkami.

14 lipca wyruszył z obozu nr. VI tylko tragarz Augstering, a Merkl i Gay Lay pozostali już, aby razem umierać.

Z 16 ludzi tylko siedmiu dotarło spowrotem do obozu nr. IV, a i ci z podmrażanymi członkami i wycieńczeni do ostatecznych granic. — 9 trupami okupiono zuchwałość wdzierania się na straszliwy Nanga Parbat! (B.)

Książęta krwi nie chcą się żenić

Niewesoły los królewn na wydaniu

W bajkach księżniczki zawsze patrzyły z zamku na drogę, która — na pięknym koniu — przebywał książę, piękny i młody. Wkrótce odbywało się wesele, a młody małżonek otrzymywał młodą małżonkę i pół królestwa.

Teraz sprawy te przedstawiają się zupełnie inaczej. Nie wszystkie księżniczki są urodziwe, a o pół królestwa nie jest tak łatwo; pozatem książęta wola się nie żenić.

Wskutek tego księżniczki patrzą i patrzą na drogę i męża wypatrzyć nie mogą.

Jedno z pism angielskich zrobiło przegląd księżniczek, czekających na mężów i książąt, uciekających od więzów hymenu.

Pierwszych w Europie jest jedenaście, a drugich... zaraz sami policzymy.

Na pierwszym miejscu stoi następca tronu angielskiego, książę Walji, który w żaden sposób nie chce się ożenić. Ma on już 40 lat i prawdopodobnie się nie ożeni. Mówią, że angielski klub kawalerów chciał mu ofiarować honorowe przewodnictwo, ale książę odmówił; nie chce on w danym wypadku demonstrować swoich poglądów.

Dwóch młodszych braci księcia Walji książę Gloucester i książę Jerzy Edward idą w jego ślady i nie chcą się rozstać z życiem kawalerskim.

Ożeniony jest tylko drugi syn króla angielskiego, książę Yorku który ożenił się dziesięć lat temu. Każda z księżniczek, z domów panujących chętnieby wyszła za księcia Walji, lub jednego z jego braci. Niektóre z nich nie czekają nawet aż książęta przybędą do nich, lecz idą losowi na spotkanie. Kilka miesięcy temu w Anglii bawiła szwedzka księżniczka, Ingrid, wnuczka Gustawa V. Widywano ją stale w towarzystwie księcia Walji, lub księcia Jerzego i już nabrano pewności, że jeden z nich oświadczy się o jej rękę. Tymczasem nic z tego. Księżniczka wróciła do Szwecji, a książęta pozostali kawalerami.

Obaj bracia księżniczki Ingrid, książę Bertil i książę Karol Joan, też są kawalerami, choć mogliby się świetnie ożenić. Księżniczka Bertila chciała wyswatać z księżniczką holenderską Joanną, jedyną córką królowej Wilhelminy, lecz jakoś nic z tego nie wyszło prawdopodobnie nie z winy księżniczki, która mu już 25 lat, a więc, jak na księżniczkę dość dużo.

We Włoszech księżniczki szybko wychodzą za mąż.

W rodzinie królewskiej została się tylko jedna córka na wydaniu, księżniczka Marija, która ma dopiero dwudziesty rok. Przypuszczano że wyjdzie ona za księcia bułgarskiego Cyryla, lecz gdy jej siostra, Giovanna, została królową bułgarską przestano o tem mówić.

I w belgijskiej rodzinie królewskiej istnieje upórczywy kawaler; jest nim książę Karol, brat króla Leopolda III.

Ma on już przeszło 30 lat i nie chce słyszeć o hymenie.

Do grona zatwardziałych kawalerów należy również i trzydziesto letni następca tronu duńskiego książę Chrystian, zapalony wielbiciel morza. Obawia się on, że małżeństwo oderwie go od oceanów i będzie musiał wyrzec się koczownictwa.

W duńskiej rodzinie królewskiej są jeszcze trzy czarujące księżniczki na wydaniu. Są to siostry króla Chrystiana: Karolina, Teodora i Aleksandra, w wieku od dwudziestu do dwudzie-

stu czterech lat. Są one jeszcze młode i pełne różowych nadziei.

W Bułgarii jest również na wydaniu siostra króla Borysa, księżna Eudoksja, która ma już trzydzieści sześć lat. W rzędzie starych kawalerów znajduje się również jeden uwięziony korona, a mianowicie król Albanji, Zogu I.

Niedawno temu skończył on 38 lat, a mimo to nie zamierza się żenić. Podobno doskonale obchodzi się bez żony, gdyż posiada on na swym dworze mały harem.

Mówią, że ma on liczne potomstwo i w razie jego śmierci, będzie dość kandydatów na objęcie tronu.

Lecz cztery siostry albańskie króla marzą o małżeństwie. Najmłodsza z nich ma dwadzieścia jeden lat, a najstarsza — trzydzieści jeden. Król Zogu I ma dla swych sióstr duży posag, leżący w europejskich bankach.

Tak wygląda spis „wakujących“ książąt i księżniczek europejskich. Gdyby zajęło się nimi jakieś biuro pośrednictwa małżeństw napewno by już większość z nich była w stanie małżeńskim. Lecz, niestety zajmuje się nimi tylko... dyplomacja, która jest za ciężka do tak subtelnej roboty.

Pozatem książęta i księżniczki mają bardzo ograniczony wybór. Mogą oni żenić się tylko z osobami ze swojej sfery, t. p. z krwi królewskiej. W Europie jest — licząc już w tem Monaco i księstwo Lichtenstein — czternaście panujących domów, wśród członków, których trzeba wybierać. Książę, który ożeniłby się z zwykłą śmiertelniczką, lub księżniczką, któraby wyszła za mąż za człowieka o krwi plebejskiej — popełniłby przestępstwo, którego by im nie wybaczone.

Niektóre księżniczki nie doczekawszy się książąt, o których marzyły, zgodziłyby się teraz na książąt indyjskich, perskich, japońskich etc., lecz w egzotycznych krajach istnieje również kodeks moralny, heraldyka i kastowe przesady: i tam książęta mogą się żenić tylko z rodowcami księżniczkami, które znów mogą wychodzić za mąż tylko za książąt swej rasy.

Z fatalnego tego kregu niema wyjścia. Specjalnie tyczą się to europejskich księżniczek. — Wśród książąt są tacy, którzy o małżeństwie nawet słyszeć nie chcą, natomiast wśród księżniczek niema przeciwniczek małżeństwa. Wszystkie one marzą o ognisku rodzinnem!

Lecz za kogo wyjść? Skąd wziąć męża, który musi być księciem krwi.

Warunek ten obecnie w Europie jest prawie nie do spełnienia. Za mały jest wybór: wszystkich tużin książąt, a z tych połowa woli stan kawalerski.

Zderzenie pociągów towarowych

Warszawa (Tel. wł.). W nocy z 22 na 23 bm. o godz. 1.57 pod Wieluniem nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych, wskutek czego obie lokomotywy zostały uszkodzone, a 9 wagonów rozbitych. Obsługa pociągu wyszła z katastrofy bez szwanku. Przerwa w normalnym ruchu pociągów trwała do godz. 4 rano. Przyczyną o spowodowanie katastrofy przełożonego Alojzego Kurzawę zatrzymano do dyspozycji władz sądowych. (M.)

W Turcji nie wolno obrażać Sowietów

Stambul. (PAT) Na posiedzeniu kongresu Lingwistycznego jeden z profesorów uniwersytetu tureckiego, mówiąc na temat języków rosyjskiego i tureckiego, wystąpił z deklaracją wrogą względem Związku Sowieckiego.

Obecny na posiedzeniu prezydent Kemal Pasza na znak protestu przeciwko deklaracji profesora opuścił natychmiast salę obrad. Mówca zmuszony został do cofnięcia swej deklaracji i został natychmiast usunięty ze stanowiska profesora uniwersytetu, oraz pozbawiony prawa udziału w obradach kongresu.

70.000 żydów uciekło z Niemiec

Londyn (PAT.) Korespondent Reutersa donosi z Genewy: na konferencji żydowskiej w Genewie statystyk żydowski Jakób Leszczyński w przemówieniu swem oświadczył, że wskutek prześladowań ze strony narodowych socjalistów zbiegło z Niemiec od czasu dojścia do władzy reżimu hitlerowskiego prawie 70.000 żydów.

Dział urzędowy

KOMUNIKAT

Poznański Komitet Okręgowy Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zawiadamia, że także i w roku bieżącym wszystkie Księgarnie zobowiązane są nakleść na każdy zakupiony podręcznik szkolny nalepkę 10 groszową na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. W roku bieżącym w miejsce dwuzłotowych nalepek czarnych wprowadza się nową wzór nalepek koloru zielonego.

Komitet Okręgowy Towarzystwa zwraca się do wszystkich P. T. Inspektorów szkolnych, Dyrekcji i Kierowników szkół, Nauczycielstwa oraz do Rodziców uczniów i uczniów wszelkiego typu szkół z prośbą, ażeby czuwali nad tem, by każdy zakupiony w Księgarni podręcznik zaopatrzony został w nalepkę 10 groszową koloru zielonego.

Inspektor szkolny J. Kocot

Kronika miejscowa

sierpień

24

piątek

Kalendarz rzymsko kat.

Piątek: Bartłomiej
Sobota: Ludwika

Kalendarz słowiański

Piątek: Cieszymir
Sobota: Przemysława

Słońce wschód: 4,33
zachód: 18,44

Księżyc wschód: 18,48
zachód: 4,10

Dyżur nocny z czwartku na piątek pełni Dr. Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246) Apteka Stara Rynek (tel. 96).

Kino Apollo: „Precz z miłością“

Kino Corso: „Ekstaza“

„Carlton“ „Występy baletu Bruszewskich“.

Urodzenia: syna, robotnik Jan Fraszcak
Córka: urzędnik kolejowy Eddund Pietrzak.

Zgony: wdowa Antonina Marschel z domu Fiebach, 83 lat; Władysława Mikołajczyk domu Bera, 44 lat.

Konfiskata

„Dziennika Ostrowskiego“

Pierwszy raz od początku swego istnienia pismo nasze uległo we wtorek popołudniu konfiskacie, zarządzonej przez władze polityczne. Zajęcie nastąpiło na skutek wiadomości ze strony I, która dotyczy wykroczenia tej organizacji narodowo-rewolucyjnej.

Kto wykona

Komitet wystawy w Warszawie urządził loterię. Wyniki losowania odbyło się w ubiegłym tygodniu. Wyniki można przejrzeć w...

W SPRAWIE OPŁAT NA RZECZ FUNDU

W związku z wami w sprawie Funduszu Pracy Urzędowej wyjaśnia, że opłaty w tym zakresie obowiązują również w odnośnych nieruchomościach w wyciągniętych dzierżawach i lokali mieszkalnych bez względu na ich przeznaczenie.

Opłatom tym należy dokonywać wpłat w całości z mieszkań i lokali, które obecnie uważa się za wyższym opłatom.

Przy wpłacie należy pamiętać o pobraniu kwitów z urzędowych lokatorów.

Opłaty winny być wpłacone do Urzędu Skarbowego w ciągu 14 dni po upływie kwoty opłaty.

Ku gospodarczej współpracy z Rządem

Biernacice. Z inicjatywy Komitetu Gminnego BBWR. w Sieroszewicach odbyło się w Biernacicach zebranie organizacyjne. Po wyczerpującej dyskusji utworzono Koło BBWR, powołując w skład Zarządu p. Gorgola Antoniego, rolnika, jako Prezesa, Kusego Franciszka, naucz. jako sekretarza oraz rolników Mazurkiewicza Idziego, Gomolkę Franciszka, Walczaka Józefa — jako członków Zarządu.

Psary. Przy nader licznej zainteresowaniu miejscowych włościan zawiązano w Psarach Koło BBWR, wybierając w skład Zarządu pp. Kaczmarka Jana, rolnika, jako Prezesa Koła, Siarkiewicza Jana, kier. szkoły, jako sekretarza, oraz rolników Wojtczaka Jana, Fibiega Piotra i Rogusznego, jako członków Zarządu.

Sieroszewice. W Sieroszewicach odbyło się zebranie organizacyjne Koła BBWR. Po ożywionej dyskusji utworzono Koło BBWR, wybierając w skład Zarządu pp. Kociembę Michała, rolnika, jako Prezesa Koła, Domina Antoniego, kier. szk. jako sekretarza, rolników Niewiesa Jana i Banasiaka Edwarda oraz pocztyliona Matuszczaka Michała, jako członków Zarządu.

Masanów. Odbyło się tu pod przewodnictwem p. Otwiaska Stanisława zebranie organizacyjne BBWR. Po nader ożywionej dyskusji przeszli zebrani do porządku dziennego nad warchalaniem kilku oponentów i utworzyli Koło BBWR. W skład Zarządu weszli pp. Otwiaska Stanisław rolnik, jako Prezes Koła, Pluciński Nikodem, kier. szkoły, jako sekretarz, Tomaszewski Jan,

rolnik, Gasiorek Tomasz, rolnik, Grzelak Franciszek, rolnik, jako członkowie Zarządu.

Wielowieś. W Wielowieści zawiązało się przy dużym zainteresowaniu rolników Koło BBWR. W skład Zarządu wybrano pp.: Adama Ciężyńskiego, gościnnego, Rybaka Franciszka, jako sekretarza, oraz rolników Olszewskiego Piotra, Helkę Franciszka, Błaszczyka Ignacego, jako członków Zarządu.

Ołobok. Z inicjatywy miejscowych rolników odbyło się w Ołoboku zebranie organizacyjne BBWR. Po przeprowadzeniu obszernej dyskusji utworzono Koło BBWR. W skład Zarządu weszli pp.: Scisły Paweł, rolnik, jako Prezes Koła, Józef Szwarz, organista, jako sekretarz, Gawron Franciszek, rolnik, Całkowski Wojciech, rolnik i Jarosik Józef II, jako członkowie Zarządu.

Zamość. Zawiązało się w Zamościu Koło BBWR. W skład Zarządu wybrano pp.: Wasilewskiego Ignacego, rolnika, jako Prezesa, Kaczmarka Stanisława, naucz. jako sekretarza, oraz rolników Ilskiego Idziego, Sitka Szczepana, Kaczonków Zarządu.

Rososzycza. Pod przewodnictwem miejscowego rolnika p. Pasiaka odbyło się zebranie organizacyjne BBWR. Po przedyskutowaniu sprawy zawiązano Koło z następującym składem Zarządu: p. Pasiak, prezes, Karolewski Wł., sekretarz, oraz jako członków pp. Grzegłaka, Nowaka Czesława.

Zakończenie półkolonji Z.P.O.K.

Na stadionie P. W. i W. F. odbyło się w niedzielę uroczyste zakończenie półkolonji dla dzieci bezrobotnych.

Dzięki staraniom miejscowego koła Związku Pracy Cobywatełskiej Kobiet przeszło sto dzieci zażywało przez cztery tygodnie słońca i ruchu na świeżym powietrzu. Zadowolone i nakarmione wracały każdego dnia do domów, aby rano znów gromadnie stawiać się gromadnie na stadionie.

Mali uczestnicy półkolonji, wdzięczni za uciechę milego i zdrowego spędzenia wakacji zabawiali licznie zebranych gości rozmaitymi występami.

Uroczystość zagała przewodnicząca Z. P. O. K. p. dyr. Czechowska...

w decyzyjnych słowach przedstawicieli władz z p. wicestarostą Bojanowskim na czele i wszystkich przybyłych gości.

Raźnie zatańczyły pary małych krakowiaków barwnie ubranych w niebieskie i różowe sukieneczki, wykonując zgrabnie ruchy w takt muzyki. Dużo wesołości wywołała komecyjka p. t. „Beksa“, wykonana przez małych aktorów, którzy z wielkim przejęciem oddawali swe role. Na zakończenie dzieci odśpiewały piosenki ogniskowe, poczem otrzymały podwieczorek składający się z kakao i słodkiego ciasta.

Wypoczęte i wesołe wracały dzieci do domów, by echnie z nowymi si...

KĄCIK OSTROWSKIEGO WRÓBLA.

Pietrek aniż miła...

Wszystkie ostrowskie wróble świątują, że z polityki posła Pietrka znają, który na wiecach żydów bojkotuje. lecz... sam handluje...
 Podpatrzyły go w Kaliszu u żyda, jak myśląc, że się sprawa ta nie wyda, kupił dla swoich kochanych rodaków sto pęczków flaków.
 W Kaliszu pęczki nabył po złotemu, te zaś sprzedawał bractwu rzeźnickiemu tanio — jak patrzy na posła-niecnotę, coś po trzy złote.
 Im ten proceder lepiej prosperował, tem więcej Pietrek na żydów pomstował i „swój do swego“ wołał na rodaków, po pęczki... flaków...
 Lecz, że wróbelki wszystko z dachu widzą i takim handlem serdecznie się brzydzą, więc ukarały poselską niecnotę, robiąc jej psotę...
 Wszystkie w Ostrowie naraz zaćwierkały, że się Pietrkowi... flaki gdzieś podziały, że flaki, jak się nieraz w życiu dzieje, skradli złodzieje...
 Nieszczęsny poseł... martwił się i głowił i szukał flaków po całym Ostrowie, wreszcie nie mogąc znaleźć tych delacji, dał znać... Policji...
 Policja flaków długo nie szukała, gdzie się znajdują, zaraz mu wskazała i powiedziała, że znów tam wróciły, skąd pochodziły.

Bufetowa postrzeliła restauratora

Epilog sądowy krwawego zajścia

Przed tut. sądem okręgowym toczyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciwko Wandzie Misiównie, oskarżonej o to, że w dniu 17 kwietnia br. postrzeliła w czasie kłótni swego chlebodawcę, restauratora Tubackiego na Śródcie.

Misiówna pracowała tam w charakterze bufetowej. W wyniku wzajemnych preten-

syj, jakie mieli do siebie Misiówna i Tubacki, dochodziło między nimi ostatnio często do nieporozumień, które skończyły się na tem, że Tubacki wypowiedział Misiównie posadę. W dniu 17 kwietnia około godz. 10-tej przedpołudniem, po ostrej sprzeczce słownej wyciągnęła nagle Misiówna rewolwer i strzeliła w stronę Tubackiego. Jedna z kul utkwiała mu w paclwinie.

Zaś potem Pietrek i kradzieży sprawcy razem w Kaliszu u żyda-dostawcy przed policjantem protokół spisali, jak handlowali.

Żyd od złodzieja kradzione kupował, potem Pietrkowi taniej odstępował a złodziej znowu kradnąc je Pietrkowi, woził żydowi...

Wkrótce za kratę poszli złodziejowie, gdyż ich za kradzież wsadzili sędziowie; żyda i Pietrka na wolność puścili. Tak już sądzili.

Ale przeciwko temu wyrokowi wszyscy endeccy w Warszawie postawili wniesli, chcąc mieć swą narodową rację, interpelację...

Jaka odpowiedź na nią kiedy będzie, czy poraz wtóry sędzić będą sędzie, o tem ci wróbel, drogi czytelniku, da znać... w Dzienniku...

Epilog ostatniego zajścia odegrał się dziś przed sądem okręgowym. Misiówna twierdziła, że strzeliła do Tubackiego dlatego ponieważ chciał on ją otruć, że wbrew przyrzeczeniu nie chciał się z nią ożenić i t. d. Przesłuchany w charakterze świadka Tubacki, zaprzeczył stanowczo wszystkiemu. Wszelkie pretensje Misiówny — są zdaniem świadka — najzupełniej bezpodstawne.

Celem ostatecznego wyświetlenia wszelkich licznych niejasności w tym procesie sądowym postanowił rozprawę odroczyć do dnia 29 b. m. z. tem, że na przyszły termin powołany zostanie dodatkowo szereg nowych świadków. Ponadto sąd zastrzegł sobie wydanie decyzji w sprawie ewent. przeprowadzenia badania stanu umysłowego oskarżonej Misiówny. Rozprawa wywołała duże zainteresowanie

Kierownik Szkoły i Nauczycielstwo

nie może obejść się bez

„DZIENNIKA OSTROWSKIEGO“

w którym podawane są wszelkie komunikacje

URZADZENIE

składu kolonialnego nowe tania do sprzedania — Zgłoszenia Juszcak — Wrocławska 2. Dz O.397

PRAWDZIWI MIÓD

żywi i leczy. Zwracamy uwagę na artykuł: „Baczność przed falszermami“ w części redakcyjnej.

PIANINO

czarne, krzywzone b. dobre do sprzedania. Wiadomość Marchwicki. — Kaliska 13. DO 442

HEMOROIDY

Ważną do cierpień włośkowo dokuczliwych i Jenerujących często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierała chęć do pracy.

Natychniastowe leczenie zapobiega powikłaniom i daje możliwość szybszego pozbycia się ich

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ — jedyne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają objawy bólowe, koją bólę, wywołują się zarazem swobodnym działaniem.

„Kastanol“ do nabycia w aptekach, drogeriach i w aptekach. Magister Mgr Wolski, Warszawa, ul. Marsz. Piłsudskiego 12, oszury wysłamy bezpłatnie „Kastanol“ stanowi nadercenne zdobycz w walce z hemoroidami.

ROZNE

PRZYSZŁOŚĆ

przepowiada astrolog przyjeżdża, wyjaśnienie wszelkie kwestje, ul. Marsz. Piłsudskiego II p. Dz O. 4

poszreniem do domu dawnictwo nie od... lamowej 12 gr. zzenia tabelaryczne askarżalne w Poznań. 131. — Administracjom czasie dolacza trowie Pozn. —